

Moja walka z rakiem

(49)

17 stycznia 2020

Senat odrzucił dwoma głosami represyjną ustawę dot. naszego sądownictwa, która i tak przejdzie w Sejmie, gdzie rządzący mają liczebną przewagę. Najbardziej bawi mnie argumentacja, że posłowie opozycji „oskarżali” na forum KE „Polskę”. To znaczy, że rządzący stanowią Polskę, a reszta społeczeństwa, nastawionego opozycyjnie to – tak z tego wynika – bezpaństwowcy. Bawią mnie też słowa Jarosława Kaczyńskiego, który mówi, że PiS walczy o suwerenną i niepodległą oraz demokratyczną Polskę. Ta narracja w kontekście sporów z Unią Europejską mnie po prostu śmieszy. To tak jakby nas tam na siłę trzymano, a kiedyś podbito i skolonizowano. I ten znany polityk mówi to poważnie. Zdaje się przy grobie czy pomniku swej matki. Wierzyć się nie chce, dokąd człowiek może dojść. I takie rzeczy opowiadać. Nie wiem, czy żyje on światem realnym czy wymyślonym przez siebie.

18 stycznia 2020

Uczestniczyłem w noworocznym uroczystym spotkaniu nauczycieli emerytów i rencistów członków ZNP. Zabierając głos prezes Zarządu Okręgu ZNP z Rzeszowa powiedział m.in. o trudnej płacowej sytuacji nauczycieli i pracowników administracyjnych oświaty. Wspominał też o różnicy zdań na ten temat między związkowcami a władzami. Dowodem na to jest także spadek zainteresowania pracą w szkole przez młodych ludzi i coraz większych brakach specjalistów przedmiotowych. Pogarsza się zatem w oświacie sytuacja kadrowa. Wprowadzono też sporo nieprzemysłanych przepisów, które dezorganizują pracę w szkole i podważają autorytet nauczyciela. Obecnie władze zamierzają utworzyć Izbę Nauczycielską, coś w rodzaju samorządu oświatowego. Celem dalekosiężnym jest ograniczenie roli związków zawodowych w tym środowisku, a szczególnie ZNP, które skupia w sobie większość nauczycieli, a ma – jak to nazywają rządzący – komunistyczną czy postkomunistyczną proveniencję.

19 stycznia 2020

Muszę powiedzieć, że w jednym zgadzam się z Olgą Tokarczuk – lekceważeniem powieści kryminalnej. Zresztą znakomicie ośmiesza ten gatunek w swoim opowiadaniu „Otwórz oczy, już nie żyjesz”. Lekkość jej pióra odczuwa się w takich opowiadaniach jak „Wyspa”, narrator w pierwszej osobie czy „Bardo. Szopka” – w trzeciej. W tym ostatnim – z drobnych, mało znaczących szczegółów lokalnej

historii pisze całkiem interesujące opowiadanie, wplatając te wątki do narracji, nadając opowiadaniu realistyczny charakter. Zdania są potoczyste, płyną wartko jak nurt rzeki, bo dialogów w nich mało. A przecież to są utwory napisane przed 20 laty, gdy nie przekroczyła nawet czterdziestki.

Dziś w kościele po mszy przed modlitwą do Michała Archanioła ksiądz K., rezydent, a były proboszcz, lat 87, wspomina, że źle się dzieje w Polsce i ta modlitwa jest jak najbardziej aktualna. Ponoć w piątek – mówi Halinka – to nawet wyraźnie grzmiało na opozycję, która chce zło sprawdzić na Polskę.

Prezydent Andrzej Duda wczoraj uświadamiał górników, że reforma sądownictwa jest konieczna, bo sędziowie nie mogą być kastą samą dla siebie, nie podlegającą żadnej kontroli. Wiadomo dziś do czego to wszystko zmierza: by PiS mógł manipulować i rządzić sądami według własnych potrzeb. Czy ta retoryka tak bardzo odbiega od tej gomułkowskiej, gdzie przeciwko inteligencji nastawiano robotników, posługując się sloganem o kierowniczej roli klasy robotniczej? Podobnie zresztą było za Gierka. Czyż nie groził tym, którzy będą mieć wodę śląską? Młodzi może tych czasów nie pamiętają i niewiele z tego rozumieją, podobnie jak górnicy, można im zatem wmówić wszystko i na czarne powiedzieć, że jest białe. Niestety, ustroje się zmieniają, metody rządzących niewiele.

20 stycznia 2020

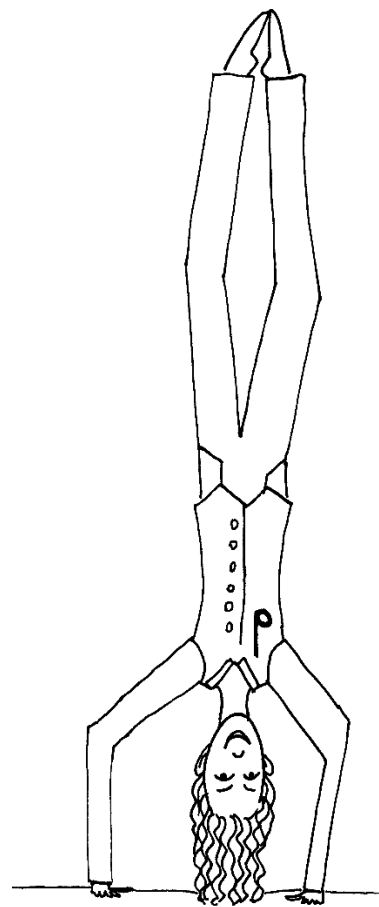
Dziś rano był po kolędzie ksiądz wikary. Powiedziałem mu podczas krótkiej rozmowy, że proboszcz w sylwestra ani w Nowy Rok nie dokonał rocznego rozliczenia z przychodów i rozchodów parafii, jak to było w dotychczasowym zwyczaju. Robił to wcześniej ksiądz Jan K., kładąc nacisk przede wszystkim na wydatki, a także śp. ks. Marian B., który rozliczał się zarówno z wydatków, jak i z dochodów. Zajmowała się tym komisja ekonomiczna, a relacjonowała w kościele jej przewodnicząca. Prosiłem go, by w jakiś sposób przekazał to proboszczowi podczas narad czy rozmów wewnętrznych, jakie zapewne ze sobą prowadzą. Chodzi o to, że wierni mogą źle przyjąć brak takiej informacji, która stała się już zwyczajem na zakończenie starego roku. Pomijanie jej będzie przez wiernych źle przyjęte. Ks. Paweł nic nie odpowiedział. Wspominał tylko, że takie rozliczenie nie jest obowiązkowe.

Przeczytałem kolejne opowiadanie Olgi Tokarczuk „Najbrzydsza kobieta świata”. Bardzo mi się podobało, przede wszystkim od strony warsztatowej, piękne zdania, mistrzostwo języka, bo sam temat to raczej czysta fantazja. Niewiele można się z niego dowiedzieć o życiu. Interesujące jest również opowiadanie Olgi Tokarczuk „Spotkanie autorskie”. Jego bohaterką jest zamożna arystokratka, kobieta z wielkiego świata, która miała niegdyś, przed laty, romans z pisarzem T. (Tomaszem Mannem?). To zdarzyło się w Wenecji. Teraz znany pisarz T. przyjeżdża do niewielkiego pruskiego miasteczka Allenstein na spotkanie autorskie, a właściwie by wygłosić od-

czyt na temat literatury i muzyki. Bohaterka przyjeżdża do miasteczka incognito, lokując się w tym samym hotelu co T. To mało znaczące wydarzenie jest okazją do snucia wspomnień o minionym romansie, który miała z pisarzem.

A w „Odrze” nr 11/19 kawałek prozy Waldemara Bawołka z zaprzyjaźnionych z nami Ciężkowic, znanych dobrze wielu literatom, a szczególnie poetom, przyjeżdżających tu jesienią na galicyjskie spotkania z poezją. Bawołek też mi się podobał groteskowością i budową zdań, ich wzajemną korelacją i rytmiką. Wcześniej czytałem go w „Twórczości”. Ale ilu ludzi będzie się nim zachwycać, nie wiem. Żona Janka M., jakkolwiek nie polonistka, ale ekonomistka i namiętka czytelniczka beletrystyki, ma o nim i jego prozie zupełnie inne zdanie. Może patrzy na niego przez pryzmat wesołego życia, jakie – dawniej ponoć – prowadził Bawołek w swym rodzinnym miasteczku. Bo jak jest teraz, nie wiem. Ale mnie jego groteskowy naturalizm bardzo się podoba. Jest to nowoczesna narracja, bliska Schulzowi, choć oczywiście inna. Wiele jest w niej humoru i prawdy o życiu, choć trudno doszukiwać się w tej prozie realizmu, jakichś uogólnień filozoficznych o życiu wsi czy chłopkim losie, jak to jest w prozie Myśliwskiego. Są za to szczegółowe opisy i prawie żadnej akcji. Interesujący styl! Ciekawa proza dla znawców.

Miroslaw Osowski



Rys. Barbara Medajska